

Zbigniew Kobyliński

OBYWATELU, ZAUFAJ PANU SĘDZIEMU DAUTEROWI

W całej Polsce obserwujemy zmasowany atak przedstawicieli lewicy laickiej i nomenklatury partyjnej na miejsca w Sejmie i Senacie. Oprócz oficjalnie występujących kandydatów w "barwach" Unii Demokratycznej, Unii Pracy i Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a także różnych pokrewnych partyjek, jest jeszcze wielu "bezpartyjnych" i "niezależnych". Jest to oczywiście oszukiwanie wyborców, którzy jednak w wielu okręgach nie zdają sobie z tego sprawy. Kandydaci tacy dysponują zazwyczaj ogromnymi funduszami na kampanie. Źródła pochodzenia tych funduszy nie są nam znane.

Wiemy w siedleckim o kilku takich przypadkach. Wyjątkowo brutalną i natrętną kampanię prowadzi dwóch z nich. Okleili kosztownymi, kolorowymi plakatami dosłownie całe województwo. Po wsiach i miastach stały poruszają się samochodami ich młodzieżowe ekipy, aby swoimi plakatami zaklejać cudze. Sami kandydaci nie ustają w staraniach, dzień w dzień przekonują do siebie ludność. Oczywiście nie mówią o sobie wszystkiego. Szczególnie natrętnym jest bogaty przedsiębiorca z Mińska Mazowieckiego, Konstanty Król z listy poselskiej Unii Demokratycznej, podający na plakatach, iż jest bezpartyjny.

Drugim jest ubiegający się o wejście do Senatu prezes Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach Bogusław Dauter. Ten występuje na chwytających za serce kolorowych zdjęciach wraz z małżonką i dziećmi. W takiej scenerii zapewnia wyborców: "Zaufaj! Nie zawiodę!" Oczywiście w ulotkach deklaruje się jako niezależny i bezpartyjny.

W sierpniowym numerze "Gazety Polskiej" ukazał się artykuł pt. "W szponach nomenklatury", w którym nieco miejsca poświęcono B. Dauterowi. M.in. czytelnicy dowiedzieli się z tego artykułu, że przed kilkoma laty Dauter wcale nie

był taki "bezpartyjny".

My z kolei zamierzamy poinformować czytelników, że nie był również taki "niezależny", a wręcz przeciwnie był dyspozycyjnym sędzią: skazywał osoby niewinne w procesach politycznych po wprowadzeniu stanu wojennego. Przypomnimy tutaj o dwóch takich sprawach.

W dn. 14.02.85 r. znany w Siedlcach działacz podziemia, student matematyki WSRP Mirosław Andrzejewski, został zatrzymany przez służbę bezpieczeństwa na ulicy, po wyjściu z klatki schodowej. Po 48 godzinnym areszcie milicyjnym osławiona prok. Anna Krukowska-Augustyniak przedstawiła mu zarzut, iż: "działając w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów, rozpowszechniał ulotki pod tytułem "Precz z podwyżkami".

Zarzut oparty był tylko na poszlakach, ponieważ ulotki znalezione zostały nie przy podejrzanym, ale na klatce schodowej. Esbecy włożyli plik ulotek do torby Andrzejewskiego na komendzie.

W ulotkach TKK NSZZ "Solidarność" wzywała do 15-minutowego strajku, bojkot prasy i spacerów o określonej porze jako protestu przeciwko podwyżkom cen. Dział te zarzuty wydają się absurdalne, ponieważ nie pozbawia się nikogo wolności za niekupowanie gazety lub spacerowanie, natomiast apel o zdławienie inflacji jest hasłem wyborczym wielu ugrupowań.

Proces odbył się w Sadzie Rejonowym w Siedlcach w dn. 1.04.85 r. (sygn akt II K 195/85). Sądził oskarżonego: sędzia Stanisław Mydlak, ławnicy: Z. Kozaczyńska i J. Ciulak, oskarżała w/w prokurator. Za takie głupstwo wyrok był surowy: 11 miesięcy więzienia. W uzasadnieniu Mydlak stwierdził m. innymi, że "TKK zmierza do przeobrażeń polityczno-ustrojowych, cele te realizował również Mirosław Andrzejewski."

W dn. 10.07.85 r. odbyła się rozprawa rewizyjna przed Sądem Wojewódzkim w Siedlcach (sygn. akt II Kr 267/85). ~~Sędzi~~ ~~owi~~ ~~orzeka~~ ~~jącemu~~ ~~przewodniczył~~ właśnie pan znany już nam z miłej atmosfery domowej na plakatach: sędzia Bogusław Dauter. Ówczesne przepisy karne przewidywały za nawoływanie do

Sędzią sprawozdania
w składzie orzekającym
onekojarzonym
był

strajku dużo łagodniejsze kary, co podnosili adwokaci i z czego mógł skorzystać Dauter, jeśli wykazać chciałby odrobinę przyzwoitości. Dauter jednak nie zmienił wyroku zatwierdzając go. Na salę rozpraw przybyło ok. 40 osób, po odczytaniu sentencji wyroku wszyscy opuścili salę głośno protestując i nie czekając na uzasadnienie, a p. Elżbieta Jędrzejuk (obecnie kandydująca z listy Koalicji dla Rzeczypospolitej) sypnęła w jego kierunku monetami groszowymi. W identyczny sposób rzucano monetami w stronę zomowców wysługujących się juncie.

Mirosław Andrzejewski przebywał w więzieniu do listopada 85 r. W dn. 30 czerwca tegoż roku jego brat Leszek pochwycony został przez SB w Sokołowie. Prok. R. Wiacek zarzucił mu "rozpowszechnianie w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów nielegalnych ulotek pt. "Będzie strajk". W ulotkach ostrzegano władze tymi słowami:

"Pierwszy roboczy dzień obowiązywania nowych cen mięsa -
BĘDZIE STRAJK -początek 10.00, czas trwania 1 godz."

Za to przestępstwo Leszek Andrzejewski przebywał w więzieniu do listopada 85 r. Wyrok ogłoszono dopiero w grudniu: 6 m-cy w zawieszeniu oraz "zakaz kontaktów z osobami wrogo ustosunkowanymi do współczesnej rzeczywistości". ten kuriozalny wyrok wydali w Węgrowie sędzia G. Orzechowska, ławnicy: A. Paczuska, W. Chruściel. W kwietniu roku następnego odbyła rozprawa rewizyjna przed Sądem Wojewódzkim w Siedlcach. Sądził B. Dauter, zezwolił na "kontakty", nie zmienił okresu do odsiedzenia w zawieszeniu. Ograniczone ramy artykułu nie pozwalają nam przytoczyć uzasadnień wyroków w całości, a byłaby to interesująca lektura.

inne sprawy
IKr 183

Akta obu spraw trafiły w r. 93 do prokuratora generalnego w celu wniesienia rewizji nadzwyczajnej. Prokurator Stanisław Iwanicki doszukał się rażącej nieprawidłowości w ocenie stanu faktycznego przez sędziów orzekających, a w tym i B. Dautera. Przypisane czyny nie wypełniały znamion wówczas obowiązujących przepisów.

Widzimy więc, że Dauter nie tylko wysługiwał się

komunistom, ale brak mu koniecznych kwalifikacji do fachowych do pełnienia odpowiedzialnej funkcji sędziego w niepodległym państwie a kwalifikacji moralnych do zasiadania w Senacie RP.

A więc Obywatelu Wyborco, zaufaj sędziemu Dauterowi! On Cię nie zawiedzie. Jeśli przyjdzie Ci do głowy płocha myśl i krzykniesz... lub napiszesz jakieś brzydkie hasło pod adresem Pana Prezydenta, Pani Premier lub innej Ważnej Osobistości, to p. sędzia Dauter zapewni Ci roczny lub paromiesięczny pobyt w miejscu opdosobnienia, gdzie będziesz miał dostatecznie dużo czas na przemyślenie swojego głupiego postępk.